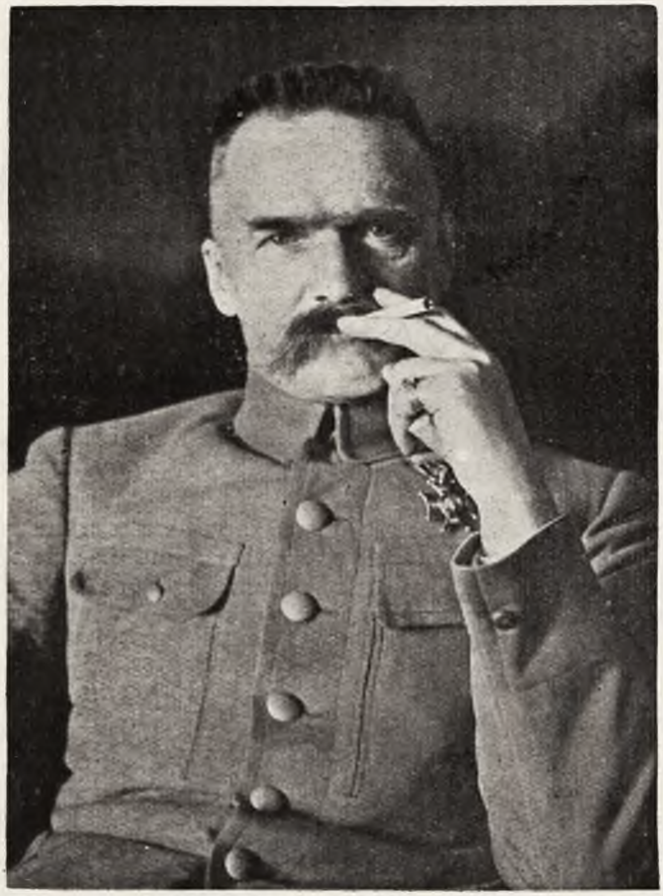
BĘDĘ LOTNIKIEM



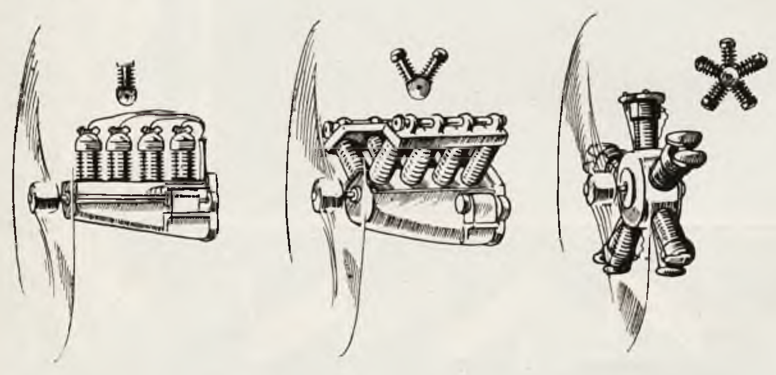
I PAMIĘTAM ŻE MARSZAŁEK POWIEDZIAŁ:
—„DO LOTNICTWA TRZEBA DOBIERAĆ
LUDZI SPECJALNIE STARANNYCH"—



SILNIK CIĄGNIE SAMOLOT PO POWIETRZU

Strasznie nudne było rodzeństwo Kajetana. Napierali się codziennie, żeby im wytłumaczył dalszy ciąg o samolocie. Biegali za nim i zadawali głupie pytania. Matka też nudziła, że ma jeszcze spuchniętą głowę, żeby jeszcze trochę swojej mądrości oddał reszcie dzieci.

Wziął więc Kajetan latawiec, zrobiony z zapałek i nici, na ramię i wyprowadził całą gromadę na lotnisko. Wiał silny wiatr zachodni. Zaraz krzyknął Wojtuś; że latawiec to „płat nośny", że na wietrze pięknie w górę poleci. A latawiec leży na ziemi. Podrywają go sznurkiem w górę, chwilkę w powietrzu się trzyma i bęc, już leży na ziemi.

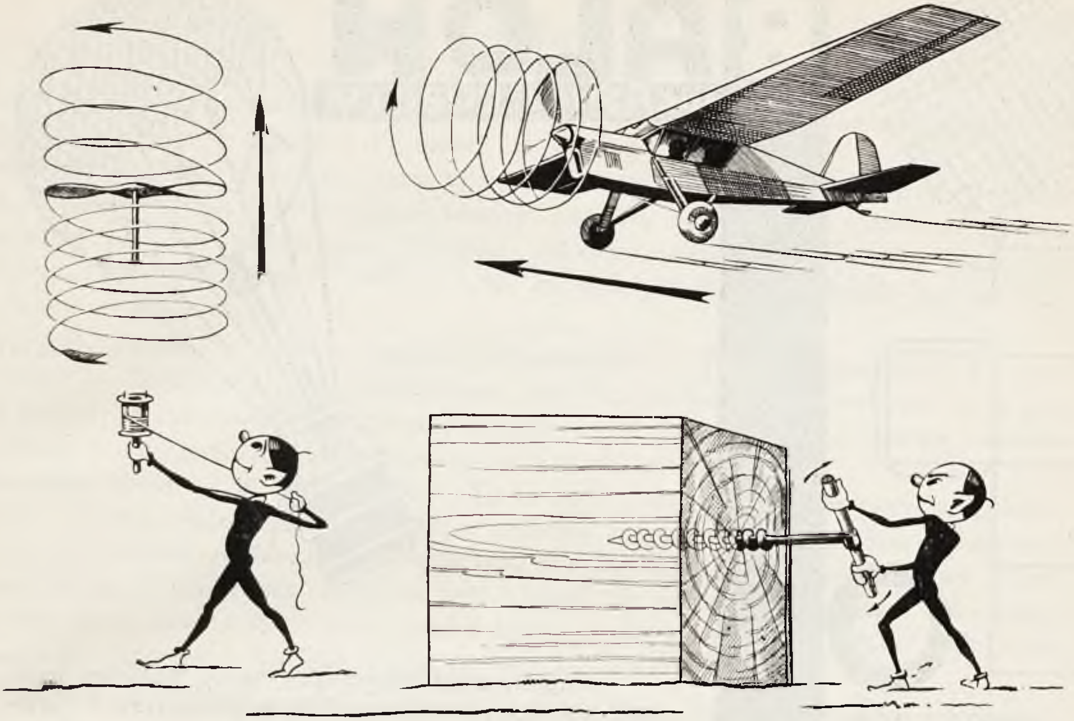


— Bo on nie jest odwrócony pod wiatr — woła Adelcia.

Więc Kajetan odwraca latawca twarzą ku zachodowi, podrywa ku górze: nic — leży znowu. Nie chce wcale lecieć w górę.

Tak się wszyscy zmartwili, aż się Kajetanowi żal ich zrobiło. Poderwał latawca pod wiatr i zaczął z nim biec po polu. Wtedy latawiec skoczył uradowany w górę. Szarpnął sznurek, wzbił się jeszcze wyżej i im prędzej pajtuszek biegł, tem wyżej się wznosił, furcząc kolorowym ogonem.

Tak to im Kajetan pokazał, że nie wystarczy płaszczyzny, o którą się wiatr oprzeć może, ani nawet, kiedy jest dobrze w stronę wiatru obrócona. Musi się ją



jeszcze po powietrzu pociągnąć i to z dużą szybkością, wtedy dopiero leci, choć jest dość ciężka. Latawiec ciągnął biegnący Patjuszek — samolot ciągnie pracujący silnik.

— Chodźmy do hangaru zobaczyć silniki! — Silniki były bardzo różne — jedne z cylindrami ustawionemi rządkiem, inne miały cylindry nastawione ku sobie skośnie w literę V. Najładniejsze były gwiaździste. Wszystkie miały na przodzie stalowe, albo drewniane śmigła. Śmigła były wygięte. Pajtuszki wiele razy widziały, jak się to śmigło kręci, kiedy silnik zacznie hałasować i jak potem samolot rusza...

— Ale jakże ten silnik ciągnie samolot, kiedy sam nie biegnie po ziemi? Kajetan wziął deskę, i zaczął w nią wkręcać śrubokrętem śrubę.

— Poco to robisz? Nie marnuj czasu i powiedz lepiej, jak ten silnik ciągnie?

— Silnik kręci śmigłem, tak jak ja kręcę śrubą. Śmigło wkręca się w powietrze, tak jak śruba w drzewo i wciąga za sobą samolot.

— Wcale to śmigło do śruby nie podobne — zauważyła Grubcia.

— A drzewo do powietrza podobne? Drzewo twarde, powietrze, miękkie, więc narzędzia do robienia w nich dziury muszą inaczej wyglądać. Ale śruba w drzewo, i śmigło w powietrze wkręcają się takim samym ruchem. Ten ruch nazywa się śrubowym.

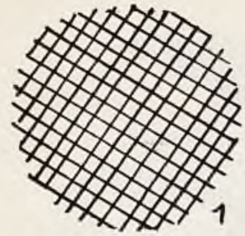
I Kajetan wziął małe śmigiełko, zatknął je na szpulkę z nitką, pociągnął za nitkę. Śmigło furknęło w górę kręcąc się jakby po niewidzialnej śrubie.

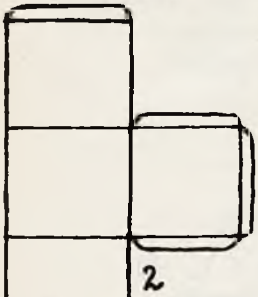
— Tak samo duże śmigło samolotu wkręca się w powietrze i wciąga za sobą samolot.

Fipcio, Adelcia, Wojtuś, Bobas, Grubcia, Melancia, Fąfelek zaczęli kolejno puszczać śmigło i bawili się niem do samego wieczora. Skorzystał z tego Kajetan i skoczył do warsztatów. Ukryty za wiórem przyglądał się budowie skrzydeł.

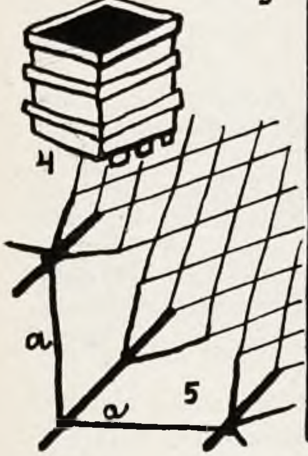
A. Solska

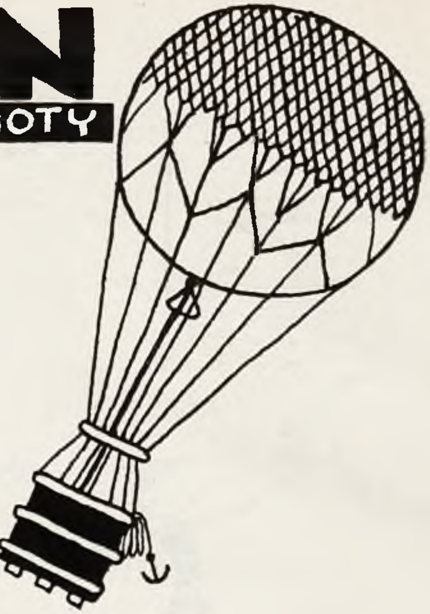
BALON
WŁASNEJ ROBOTY











Kupicie sobie zwyczajny, mały, gumowy balonik, ale taki, który unosi się w powietrzu — przerobimy go na balon.

Postarajcie się o siatkę, taką, jaką panie noszą na włosach. (Taka siatka kosztuje 60 gr. i może służyć do dwóch balonów). Z siatki wykrójcie krążek taki, żeby balonik był nim okryty do połowy, jak to widzicie na rysunku.

Weźcie cienki, ale mocny sznureczek i popatrzcie uważnie na 5-ty rysunek. Sznureczki długości pół metra trzeba przywiązać do co trzeciego ząbka na brzegu siatki. Do pozostałych ząbków przywiążcie sznureczki krótsze, które powiążecie z głównemi sznurkami, jak to widzicie na rysunku. Jeszcze jednym sznurkiem, który jest na rysunku oznaczony literą a — powiążecie wszystkie główne sznureczki. Teraz już możecie włożyć siatkę na balonik.

Kosz zrobicie z tekturki, albo z kartonu mocnego. Wytnijcie według rys. 2-go i sklejcie porządnie. Na dnie kosza, od zewnątrz, trzeba przykleić trzy zapałki, dla oparcia na ziemi. Boki kosza też tak okleić zapałkami dla usztywnienia. Bok kosza powinien mieć nie więcej jak 5 cm.

Kosz z balonem połączymy w ten sposób. Weźmiemy kółeczko trochę mniejsze niż otwór kosza (rys. 3). Zrównamy końce sznurków od siatki, żeby poniżej balonika nie były dłuższe jak 20 cm. Każdy ze sznurków przywiążemy równo do kółeczka, zostawiając końce długości 7 cm. Każdy koniec nawleczemy w grubą igłę, przewleczemy poniżej górnej krawędzi kosza i zawiążemy, żeby się nie wyślizgnął.

Zostaje jeszcze umocowanie balonika w siatce. Weźcie nitkę, którą balonik jest zawiązany, przewleczcie przez dno kosza i zróbcie mały supełek. Jeśli ktoś z was chce, może jeszcze zrobić z drutu małą kotwicę i uwiązać ją na cienkiej nitce do kosza. Balon jest już gotów do zawodów.

Halina Krügerówna

RECENZJA

Książnica Atlas nadesłała do Lotu 6 książek dziecinnych, jako nagrody na konkursy zamieszczane w Dodatku dla dzieci do naszego pisma.

Śmietnik — Haberkantówny, zmarłej już zapalonej przyrodniczki. Żywe, proste opowiadania. Tylko ludzie o dużej wiedzy potrafią tak zręcznie i barwnie popularyzować naukowe wiadomości. Książka odkrywa w obrębie śmietnika wielki, ruchliwy świat zwierzęcy i roślinny, ze wszystkiemi jego kłopotami, walką o byt i dużym dowcipem.

Przygody Tomka w krainie karłów afrykańskich — J. Bornsteinowa i A. Czaplińska. — Każda książka podróżnicza jest dziś pożądana. Dzieci jeszcze więcej od dorosłych tęsknią do egzotycznej przygody. A w tej książce oprócz sensacji i emocji znajdą naukowe, przyrodnicze i etnograficzne tło.

Dziecinny dwór — Z. Rogoszówny. Tę książkę czytało się sto razy w dzieciństwie i potem wiele lat od pierwszego wydania, zawsze z przyjemnością. Mimo wielu lat od pierwszego wydania, zawsze jest młoda, świeża, doskonała. Żywe dzieci, żywi ludzie i ich troski. Miło mi było, kiedy trzymałam egzemplarz recenzyjny w ręce przypomnieć sobie kiedy jako 5-letnia dziewczynka słuchałam cudownych opowiadań nieżyjącej autorki. Kochana, wierna książka.

O Helence co na tarki poszła. — Był sobie jeden dom...— Tajemnicze odwiedziny...— Trzy bliźniacze książeczki Lucyny Krzemienieckiej z ilustracjami K. Sopoćki. Krzemieniecka wierszuje swoje gawędy z uderzającą prostotą i wdziękiem. A ilustracje Sopoćki związane i dostosowane do treści i formą i rozmieszczeniem, są równie wysokiej klasy, co poezja. Miło wziąć do ręki tak starannie wydane i dobre książeczki.

AS

ROZWIĄZANIA KONKURSÓW

NAGRODY ZA OPOWIADANIA.

1-sze miejsce — Jak przyleciał Bajan — J. Florczykiewicz — Zuch — „Muchomor".
2-gie miejsce — O śpiochu — B. Leszkowski — Przyjaźń.
3-cie miejsce — Nocny lot — Henryk Palusiński — Zuch „Muchomor".

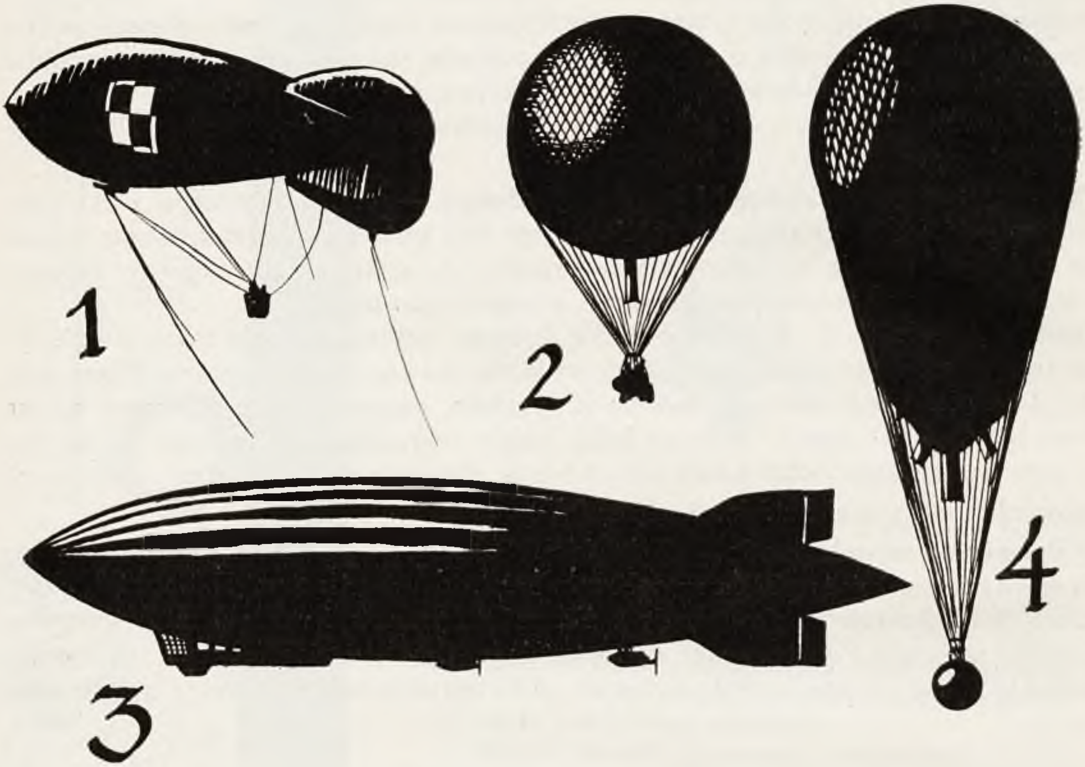
ROZWIĄZANIE KONKURSU TECHNICZNEGO: 1. Samolot na czarnem tle ląduje źle, ponieważ ląduje z wiatrem, który go może podwiać od strony ogona i przewrócić przez silnik na grzbiet. Taki koziołek nazywa się kapotażem. Samolot na białem tle ląduje pod wiatr, który go hamuje i skraca lądowanie, co jest oczywiście bardzo dobre.

2. Cylinder — część silnika; świeca — akrobacja — szybkie wzniesienie się prawie pionowo w górę, może być też świeca w motorze; korkociąg — ześlizgiwanie się ruchem śrubowym w dół — może być akrobacją, ale bywa też wskutek nieopanowania przez pilota maszyny, b. niebezpieczny; maska — pokrywa na silnik. beczka — akrobacja — koziołek przez skrzydło.

NAGRODY OTRZYMUJĄ: Rysia Duszyńska — Łódź, Besiek i Basia Nawroccy — Chotomów. Trzciński Andrzej — Warszawa.

DOBRZE ODPOWIEDZIELI: J. Florczykiewicz — Warszawa, Szkoła Pow. Nr. 2 — Słonim, E. Mogielnicki — Słonim, W. Gędziorowski — W-wa, M. Matzówna — Łódź, J. Żychniewicz — Złoczów, M. Respond — Lubaczów. J. Szlichter — W-wa, Waldy i Anna Zajączkowscy — Końskie, Z. Grajota — Poznań, J. Smoszewska — W-wa, A. Żymirski — W-wa.

KONKURS 4-TY



Kto wie — Co to jest?

1 .... 2 .... 3 .... 4 ....

....

Jak się nazywasz? ....

Gdzie mieszkasz? ....

Rozwiąż dodrze — dostaniesz nagrodę!

S. A. Z. G. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12
w dzierżawie Spółki Wydawniczej Czasopism Sp. z o. o.